Rok 2. Nr. 258. Sosnowiec, niedziela 6 listopada 1927 roku. Cena numeru 20 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, Zawiercie, ulica 3 maja 13. Grodziec, ulica Kościuszki.

Rewizja u posła ukraińskiego, Podhirskiego w hotelu sejmowym.

WARSZAWA, 5.11. Od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa wschodnich terytorjów Rzeczypospolitej zauważyły, że ziemie, podległe ich pieczy, całe kresy wschodnie, poprostu zalewane są olbrzymiemi masami bibuły o treści antypaństwowej, pochodzącej bądź to z za kordonu, od naszych wschodnich sąsiadów, bądź to drukowanej na terytorjum naszem.

Inwigilacja, wywiady i obserwacje stwierdziły, że kierownikiem akcji wywrotowej jest członek klubu ukraińskiego, poseł Samuel Podhirski.

Mając niezbite dowody w ręku, władze śledcze zarządziły w mieszkaniu pos. Podhirskiego rewizję.

Pomiędzy rzeczami posła Podhirskiego znaleziono 2 walizy, wypakowane bibułą komunistyczną wagi około 100 kilogramów.

Pos. Podhirski przeczył jakoby walizy, zawierające druki komunistyczne, należały do niego i wskazywał jako właściciela pos. Sergjusza Kozickiego, kiedy jednak klucze od waliz znaleziono wśród jego własnych rzeczy i do pokoju wszedł sen. Pasternak, zmienił pos. Podhirski swe poprzednie twierdzenie, oświadczając, że właściciela waliz nie zna. Nadmienił przytem, że w mieszkaniu jego nocowali rożni posłowie, a ostatnio i zaginiony komunistyczny pos. Paszczuk.

Obciążający materjał znajdował się również w 2-ch teczkach. Były tam różne rękopisy o treści antypaństwowej, pisane przez pos. Podhirskiego i innych.

Ujęcie groźnego bandyty i mordercy.

WARSZAWA, 5.11. Policji kryminalnalej z pomocą oczywiście policji mundurowej udało się ująć groźnego bandytę Kazimierza Zalewskiego, który w dniu 4 października zbiegł z więzienia w Łęczycy.

Osadzony tam został pierwotnie za szereg napadów, gwałtów i morderstw, które popełnił, grasując na czele całej bandy na terenie województwa łódzkiego.

Zmyliwszy czujność straży w Łęczycy i dostawszy się na wolność, poznany pod Zduńską Wolą podczas ucieczki zabił tamtejszego mieszkańca, Sadorskiego. — W kilka dni potem zgwałcił, poczem zamordował kilkunastoletnią dziewczynkę, M. Strugałę. W dalszym ciągu poszukiwany, nie uszedł jednak czujnego oka policji i, mimo to, że podczas pościgu gęsto ostrzeliwał się, został ujęty wraz z dwoma wspólnikami i osadzony w więzieniu w Wieluniu.

Zamach na kasę powiatową.

WILNC, 5.11. Wczoraj zrana w Wilnie banda kasiarzy dokonała zamachu na kasę wydziału powiatowego w Słonimie. Bandyci zamierzali zrabować 150 000 zł., które w danej chwili znajdowały się w szafie. O g. 10 min. 30 dostali się do lokalu, jednak woźny, będący na służbie, wystrzelił z karabinu i położył trupem jednego z napastników. Reszta kasiarzy uciekła. Zabitym jest Jakób Rabuszewski. Znaleziono przy nim komplet narzędzi do rozpruwania kas ogniotrwałych. Natychmiast zarządzono pościg, w którego wyniku ujęto wszystkich bandytów.

Opozycja w Sowietach.

KOWNO, 5.11. Dzienniki litewskie donoszą, że walki pomiędzy zwolennikami Stalina, a zwolennikami Trockiego na całym obszarze Sowietów, a zwłaszcza na zachodzie, przybrały charakter niezwykle ostry. Zwolennicy opozycji na Białorusi zupełnie jawnie wystąpili z partji komunistycznej i zakładają wszędzie partje konkurencyjne o wyraźnie opozycyjnym charakterze. Wczoraj w Borysowie na Białorusi doszło do gwałtownych starć między członkami centralnego komitetu, a zwolennikami opozycji. Zwolennicy opozycji przerwali posiedzenie zwolenników centralnego komitetu partji kumunistycznej. Przedstawicieli centralnego komitetu wogóle nie dopuszczono do głosu. Wobec powyższego komitet centralny wydalił z partji wszystkich zwolenników opozycji.

Pisma donoszą że...

— W powiecie wileńskim w gminie Wostymskiej nastąpił niezwykły wypadek eksplozji granatu. Jan Lisowski, mieszkaniec wsi Okrupienka, manipulując koło granatu dużego kalibru, spowodował wybuch tak silny, że cały dom rozpadł się na drobne kawałki.

Jan Lisowski i Anna Dudko zostali zabici na miejscu. Władysław Bielcewicz zmarł w drodze do szpitala, zaś dwie siostry Sawickie, Jan Sawicki i Barbara Chuczał odnieśli ciężkie rany,

— Wczoraj po południu koszary 7 dywizjonu artylerji konnej w Poznaniu był terenem krwawej rozprawy. W izbie podoficerskiej wynikła ostra sprzeczka między dwoma plutonowymi Antonem i Konieczką. W czasie sporu Konieczko wyszedł na korytarz, a za nim wybiegł Anton i wystrzałem z rewolweru położył go trupem na miejscu.

Sprawcę zbrodni aresztowano.

— W nocy z dnia 2 na 3 bm. spaliły się zabudowania gospodarskie wraz z domem mieszkalnym Franciszki Rożenowej w Wielkiej Jani, powiatu gniewskiego, przyczem znalazły śmierć w płomieniach dwie zamieszkałe tam kobiety.

Właścicielkę domu, Rożenową, podejrzaną o podpalenie, aresztowano.

— Jest ktoś jednak, kto zarobił na przerwaniu sesji sejmowej. Jest nim świeżo upieczony poseł Ant. Anusiak, który wszedł do sejmu w miejsce pos. Poniatowskiego i zdążył zaledwie w ciągu 8 minutowego trwania posiedzenia, złożyć ślubowanie poselskie. Otrzymał za to 1.000 zł. i skończył zarazem swą karjerę poselską.

— Koło wybrzeży Kamczatki zatonęło 10 japońskich okrętów, które na wodach rosyjskich zajmowały się potajemnie połowem ryb. W tej katastrofie zginęło 150 marynarzy.

— W warsztatach samochodowych w Villancourt pod Paryżem eksplodował ogromny tank, mieszczący 9 tys. litrów benzyny. Dwóch robotników spłonęło. Pożar zdołano ugasić dopiero po kilku godzinach mozolnej pracy.

— W pobliżu granicy litewskiej koło Łyngnina, strażnicy litewscy zranili przechodzących po stronie polskiej dwóch mieszkańców wsi Podlebiedzia. Rannymi zaopiekował się posterunek K. O. P

— Z Wiłkomierza donoszą, że władze wojskowe wykryły przygotowywany zamach stanu przez oficerów stacjonowanego w Wilkomierzu 5 p. p. litewskiej.

Wśród oficerów przeprowadzono rewizję i aresztowanie.

— Donoszą z Angory, iż poseł polski, Wierusz Kowalski i minister spraw zagranicznych Afganistanu, Gullam Dgeilami, podpisali traktat przyjaźni polsko-afgańskiej.

— W najbliższym czasie w związku z ogólną kredytową polityką państwa ma być ustalony przyszły program inwestycyj samorządowych. W tym celu min. spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, polecający zebranie danych co do rodzaju i kosztów inwestycyj związków komunalnych, zamierzonych na najbliższe lata.

— W ostatnich czasach władze bezpieczeństwa w Warszawie zaalarmowane były wielokrotnie wypadkami dokonanych kradzieży na różnych rautach i zebraniach towarzyskich.

Okazuje się, że wśród pań z t. zw. towarzystwa szerzy się kleptomanja, co jest przyczyną znikania różnych cacek drogocennych, koronek i przedmiotów zbytku.

Wiadomość o tem wywołała liczne, czasami nawet nie pozbawione pikanterji komentarze.

GIEŁDA.

Warszawa 5.11.

Notowania urzędowe:

Warszawa 8.88
Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.43 3/4
Paryż 34 97 1/2
Wiedeń 125.85
Praga 26.41 1/2
Szwajcarja 171.79
Holandja 359.38
Dol. War. pr. obr. 8.88

Tendencja: słabsza.

5% Poż. Prem. Dolar. zł. 62.75—62.65—63.00

AKCJE.

Warszawa, 5.11.

Bank Polski 157.50—157.75
Bank zw. sp. zar. 96,00—95.00
Czersk 1.20
Częstocice 3.40
Cukier 5 90—5.82—5.85
Firley 64.50
Wysoka 139.00
Węgiel 119.00
Cegielski 55.00—54.75
Fitzner i G. 9.00—9.75
Lilpop 41.25—41.50
Modrzejów 10.05—10.30.
Ostrowieckie 98.00—98.25—99.00
Pocisk 3 05
Rudzki 60.50
Starachowice 78 25—78.00
Ursus 14 50—14.75—14.50.
Zyrardów 19 25—19.75--19.50
Borkowski 4.15—4.25
Haberbusch 160.00
Zegluga 0.54

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 5.11.

Zyto 38.00—39.00
Pszenica 46.25—47.25
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow. 40.00—43.00
Owies 33.25—35.00
Mąka żytnia 70% 57.50
Mąka żytnia 65% 59.00
Mąka pszenna 65% 71.00—73.00
Otręby żytnie 26.00—27.00
Otręby pszenne 24 25—25.25
Ziemniaki jadalne 6.45—6.70
Ziemniaki fabryczne 16% 5.70—5.90
Słoma żytnia prasowana 3.05
Siano luźne 5.00
Groch polny 45.00—50.00
Groch Victorja 65.00—90.00
Groch Folgera 65.00—75.00
Rzepak 59.00—65.00

Usposobienie spokojne.

Dziewięć lat Niepodległej Polski.

W dniu 11 listopada obchodzić będziemy rocznicę dwuch wielkich wydarzeń, a mianowicie: rocznicę zawarcia rozejmu między Niemcami i państwami koalicyjnemi i rocznicę rozbrajania niemców w Kongresówce i tworzenia pierwszego własnego rządu narodowego.

Dwa te zdarzenia historyczne łączą się ściśle ze sobą. Klęska Niemiec na froncie zachodnim złamała ich potęgę wojskową i polityczną i zmusiła ich do zawarcia rozejmu, w którym między innemi zobowiązali się do opuszczenia krajów przez siebie okupowanych, a więc i ziem polskich, które do Rzeszy Niemieckiej nie należały.

Jeszcze kilka miesięcy przed dniem 11 listopada Polska jęczała pod obuchem ciężkiego jarzma niemieckiego. Butny i przewrotny prusak panoszył się po miastach polskich, niszczył nasze fabryki, wywożąc do swego kraju drogocenne maszyny, wartościowe płody ziemne, rujnował wsie polskie, rekwirując zboże i bydło, a co najgorsze — zmuszał zgłodniałą, zrozpaczoną ludność do wyjazdu na roboty do Niemiec i traktował ją tam, jak ostatnie bydło robocze, jak niewolników, zatruwając moralnie i fizycznie ducha naszego narodu.

Opatrzność czuwała jednak nad nami i w ostatniej już chwili, kiedy siły moralne narodu naszego zaczęły się wyczerpywać, nastąpił upragniony długo cud. Już w pierwszych dniach listopada armja niemiecka zachwiała się na zachodnim froncie i wreszcie rozprysła się pod naciskiem sprzymierzonych francuzów, amerykan, anglików i belgijczyków.

W Niemczech wybuchła rewolucja i obaliła znienawidzone przez polaków rządy cesarza Wilhelma.

Austrja, jako nienaturalny zlepek różnych krajów i konglomerat narodów, rozleciała się zupełnie.

Polska, istniejąca dotąd na papierze i na ustach polityków państw sprzymierzonych, zaczęła przyobiekać się w żywe kształty.

Gdybyśmy byli w owej chwili siedzieli spokojnie, czekając zmiłowania Bożego, lub obcej pomocy, to niemcy gospodarowaliby u nas długo jeszcze. Nie mieli oni bowiem najmniejszej ochoty zrzec się tych korzyści, jakie dawała im okupacja Kongresówki, a już najmniej myśleli o oddaniu Polsce Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska. Armja sprzymierzonych była zaś zbyt daleko, a resztą była ona tak wyczerpana, iż nie byłaby już w stanie wziąć udziału w walkach z niemcami na wschodzie.

A oswobodzenie Polski nie było wówczas rzeczą łatwą. Niemcy pokonani na froncie zachodnim, w stosunku do nas bynajmniej nie byli pokonanymi. Byli oni nadal panami położenia, mieli swoją sprężystą administrację, posiadali dobrze zorganizowaną i rozgałęzioną sieć szpiegowską, a kraj nasz cały zalany był przez dużą, kilkadziesiąt tysięcy ludzi liczącą armję niemiecką, wobec której, zdawało się, że jesteśmy zupełnie bezsilni.

I wówczas to żywy dreszcz przebiegł w narodzie i ocknęła się potężna wola do niepodległego życia państwowego, ta wola, która cuda zdziałać może. W ciągu kilku zaledwie dni dokonał się też istny cud, nie mniejszy może, niż ów późniejszy „cud nad Wisłą" w wojnie z bolszewikami.

Oto bezbronna prawie młodzież miast i wsi, wzorem bohaterskich praojców naszych, wystąpiła do walki z uzbrojonem w karabiny i granaty, wielotysięcznem wojskiem niemieckiem. Wykorzystała przygnębienie wśród tego wojska, wywołane wiadomościami o klęsce zachodniej, uderzyła w brawurowym ataku i zwyciężyła.

Następuje teraz drugi bezprzykładny w dziejach świata wysiłek. Po wypędzeniu z granic Polski zaborcy, naród polski podjął się z kilku dzielnic, podległych różnym władzom i prawom w czasie rozbiorów, różne przechodzących w tej epoce losy, — stworzyć jedność państwową, jedno nierozdzielne ciało, jedną wspólną Rzeczpospolitę.

Dzisiaj po dziewięciu latach niepodległego życia narodu budowla państwowa jest już ukończona. Mamy dziś państwo potężne, praworządne i zorganizowane. Pewnym już krokiem idziemy ku świetlanej przyszłości.

Z tem większą więc radością i otuchą na przyszłość obchodzić będziemy dzień 11 listopada. Jest on rocznicą zwycięstwa, od którego zaczynają się dzieje wskrzeszonej do życia niepodległego Ojczyzny. *R.*

Uchwały zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych.

Trzydniowy zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych, który się odbywał w Warszawie, powziął szereg uchwał z których najważniejsze przytaczamy poniżej:

Postanowiono utrzymać opodatkowanie się nauczycielstwa w wysokości 1 procent zarobków. Z funduszów tą drogą zebranych ufundowany został wspaniały gmach senatorjum w Zakopanem dla chorych na płuca nauczycieli. Obecnie pieniądze, zebrane z tej daniny, przeznaczone będą na budowę w Warszawie związkowego domu nauczycielskiego, z bursą i sierocińcem dla dzieci i rodzeństwa nauczycieli, połowa zaś zebranych funduszów przeznaczona będzie na budowę takich samych domów związkowych w miastach wojewódzkich, a nawet w powiatowych.

Pozatem postanowiono upoważnić zarząd główny do ewentualnego przystąpienia do budowy związkowego pensjonatu - lecznicy na zakupionej parceli w Krynicy, a następnie w Busku. Budowa tych lecznic ma być jednak przeprowadzona z funduszów, zdobytych drogą zaciągnięcia odpowiednich kredytów.

Zjazd powziął także szereg uchwał, w sprawie ustroju szkolnictwa. Zjazd opowiedział się za projektem rządowym, ale dostrzegł w nim pewne braki konstrukcyjne i zbyt wiele kompromisów z dotychczasowym ustrojem szkolnym. Polecono więc zarządowi głównemu czuwać nad przeprowadzeniem 5-cioletniej szkoły średniej, opartej na 7 klasowej szkole powszechnej, zniesieniem egzaminów i matur.

Dalej zjazd uchwalił szereg wniosków w sprawach kształcenia nauczycieli i kursów kwalifikacyjnych, reformy programów naukowych w szkołach, podręczników szkolnych, samopomocy leczniczej i pomocy lekarskiej dla nauczycielstwa, konferencyj rejonowych i rad pedagogicznych, potrzeb gospodarczych szkolnictwa, opieki lekarskiej nad dziećmi w szkole, praktyk religijnych, organizacji i budowy szkół oraz naprawy administracji szkolnej.

W sprawach uposażeniowych zjazd domaga się od rządu podniesienia płac nauczycielskich oraz pensyj emerytów, wdów i sierot — do wysokości odpowiadającej dotychczasowemu, istotnemu wzrostowi drożyzny.

Nadto uchwalono szereg wniosków o potrzebach mieszkaniowych i gruntowych nauczycielstwa, oraz wnioski w sprawie: urlopów, zwolnień, przeniesień, mianowań, weryfikowania lat pracy służbowej oraz stabilizacji.

Wreszcie uchwalono pełne absolutorjum dotychczasowemu zarządowi głównemu związku oraz przeprowadzono wybory do nowego zarządu. Prezesem związku obrany został ponownie przez aklamację przy żywiołowych owacjach uczestników zjazdu senator Stan. Nowak. Wiceprezesami związku wybrani zostali ponownie pp.: poseł Z. Nowicki, poseł J. Smulikowski i K. Stattlerówna.

Wieczorem po zamknięciu obrad zjazdu delegaci udali się na zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej na raut, który odbył się na Zamku.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Straszna katastrofa!

Auto osobowe zdruzgotane przez pociąg.

W piątek o godz. 4-ej i pół nad ranem wydarzyła się niezwykła katastrofa na przejeździe kolejowym za fabryką „Częstochowianka"— Oto taksówka Nr. 18 należąca do p. Kulika, zdążała z Częstochowy do Rakowa, wioząc dwuch pasażerów: p. Kaliniewicza administratora fabryki „Częstochowianka" oraz p. Droździa, buchaltera fabryki „Wrzosowa". Auto prowadzone przez szofera

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

94.

— Czy ja dobrze słyszałem? Chcesz wstąpić do klasztoru?

— Tak, ojcze.

— Cóż ja ci uczyniłem złego, dziecko moje biedne, że żądasz odemnie ofiary tak wielkiej? A może to inna choroba naszła na ciebie? Coś ci stało i ukrywasz to przedemną. Jakim sposobem myśl podobna mogła ci przyjść do głowy?

— Wytłómaczę się. Czuję, że nie jestem stworzona do życia światowego. Ideałem moim jest życie spokojne, w ukryciu, oddane modlitwie.

— Ależ to obłęd! Nigdy nie mówiłaś w ten sposób. Nigdy tego usposobienia w tobie nie widziałem.

— Uspokój się, ojcze kochany, błagam cię.

— Masz słuszność. Powinienem zachować zimną krew za nas obojga. Słuchaj, moje dziecię, więc nie kochasz już swego starego ojca?

— Przysięgam, że kocham cię z całej duszy.

— I chcesz mię opuścić, zostawić samotnego, pozbawić twoich uśmiechów, twych pieszczot, mojej jedynej radości dzisiejszej. Przyznaj się, że nie myślisz o tem na serjo, że chciałaś zrobić próbę mego przywiązania do ciebie.

— Ależ ojcze, nie będziesz samotnym, gdyż pozostanie ci Marcela. A przytem od czasu do czasu będziemy się przecież widywali. Nie rozstaniemy się zupełnie. Ty płaczesz, ojcze... ach, Boże mój, ja nie chciałam wywoływać łez twoich.

Cecylja wymówiła te słowa łkając, podczas gdy grube łzy spływały po policzkach jej ojca.

Oboje nie mieli siły mówić więcej.

W tej chwili dało się słyszeć warczenie psa, następnie drzwi otworzyły się, przez które wpadł do pokoju naprzód Bob, a za nim weszła Henryka Midoux z Różyczką.

Dziecko codziennie odwiedzało swą matkę chrzestną, by ją ucałować, a ona z lichwą oddawała mu pocałunki. Były to najprzyjemniejsze chwile dni chorej i największa pociecha dla jej serca zranionego.

— Co to jest, łzy? — zapytała Henryka.

— Ty płaczesz, mateczko! — zawołała Róża. — Kto ci sprawił przykrość?

— I pan? — dodała Henryka, spoglądając na przemysłowca.—Czy zdarzyło się wam jakie nieszczęście?

— Nie zdarzyło się jeszcze —ponuro odrzekł p. Hauteclair—ale zagraża. Rad jestem z przybycia pani, gdyż pomożesz mi zażegnać je.

— Nie, Henryko—odezwała się Cecylja. — Nie zagraża nam żadne nieszczęście, to tylko małe nieporozumienie pomiędzy ojcem i mną w spr wie, dotyczącej mnie osobiście.

— Nieporozumienie! Więc to ty doprowadziłaś ojca do łez?

— A ona—ze smutkiem odrzekł p. Hauteclair.

— To nie ona — wtrąciła Różyczka.— Moja mateczka chrzestna jest dobra.

— Nie domyślisz się nawet pani—rzekł pan Hauteclair—czego żąda odemnie. Chce, bym jej pozwolił zagrzebać się w klasztorze.

— Ty, Cecyljo, chcesz zostać zakonnicą!—Nie, to chyba żart.

— Nie żart, droga Henryko. To moje najgorętsze pragnienie.

— Dajżesz spokój! To być nie może. Więc opuściłabyś nas wszystkich, co ciebie tak kochamy, i poszłabyś do klasztoru między obce, obojętne ci osoby? Pozostawiłabyś ojca, siostrę i Różyczkę, która myśli tylko o tobie i kocha tylko ciebie? Nie wierzę w to, gdyż byłabyś niewdzięczną!

— Ja nie chcę, mateczko, byś mnie opuszczała—zawołała Róża i zarzuciwszy ręce na szyję Cecylji, spoglądała na nią wzrokiem błagalnym.

Dwie łzy stoczyły się z oczat dziecka.

Cecylja starła je pocałunkami.

— Wszak nie opuścisz mnie mateczko — mówiło dziecko już z uśmiechem. — Odpowiedz...

— Różyczko, ty wiesz, jaką przykrość mi sprawiasz — wyjąkała Cecylja cała drżąca.

— Zastanów się, moje dziecko — dodał ojciec. — Patrz, jakie skarby miłości i przywiązania otaczają cię. Serce twoje powinno rozpływać się we wdzięczności i zadowoleniu. Czegoż więcej możesz wymagać od życia na ziemi?

— A niema tu jeszcze wszystkich, co cię kochają i którym postanowienie twoje sprawiłoby wielką boleść. Wspomnij o Marceli, o mym mężu, o doktorze Rene Duclos

Smutny uśmiech przemknął po ustach dziewczyny. Imiona Marceli i Renego podrażniły jej ranę. Wymieniono jej jako pocieszycielów tych właśnie, którzy zadawali największe cierpienia jej sercu.

Słowa Róży i ojca rozrzewniły ją na chwilę, ale imiona dwóch katów bezwiednych, uczyniły ją znowu nieczułą.

(c. d. n.)

Henryka Rozpondka, wjechało na przejazd towarowy, szlaban bowiem od strony Częstochowy nie był zamknięty, a w tejże chwili pociąg osobowy, zdążający od Kielc, wpadł na samochód. Nastąpiło fatalne zderzenie, przyczem parowóz zdruzgotał tylną część auta i wlókł je na przestrzeni 22 kroków, aż wreszcie odrzucił szczątki na boczny nasyp.

Niepojętem wprost było, że pasażerowie zdruzgotanego auta uszli z życiem, doznając tylko ogólnych lekkich obrażeń.

Opieka magistratu nad dziatwą szkolną.

7 lekarzy staje do pracy.

Niejednokrotnie już wspominaliśmy, jak wielką troską magistratu sosnowieckiego jest sprawa należytego zorganizowania opieki nad dziatwą szkolną. Dzięki wytężonej pracy wydziału szkolnego przy magistracie, ważna ta sprawa została ostatecznie załatwiona.

Na ostatniem posiedzeniu zarząd miasta rozpatrzył i zaakceptował projekt wydziału szkolnego, przewidujący zaangażowanie na stałe 7 lekarzy, na których czele staje dr. Seweryn Kowalski, 3 hygienistki i jedna kąpielowa. Lekarze ci obejmą określone rejony. Do zakresu ich działalności będzie należała stała opieka nad zdrowotnością dziatwy szkolnej, a mianowicie: wygłaszanie pogadanek dla dzieci i rodziców, odbywanie specjalnych konferencji fachowych, oraz przeprowadzanie systematycznej walki z chorobami zakaźnemi, a głównie walka z gruźlicą i jaglicą.

Hygienistki będą pełniły funkcje pomocnicze i pomagały w pracy lekarzom szkolnym. Pozatem we wszystkich szkołach powszechnych i przedszkolach będzie wprowadzona raz na miesiąc przymusowa kąpiel.

Jak więc widzimy, zakres działalności lekarzy szkolnych jest bardzo szeroki i bezwątpienia musi wydać dobre rezultaty. Magistratowi sosnowieckiemu, który może być wzorem dla innych miast, należy się szczere uznanie szerokich mas społeczeństwa za roztoczenie należytej opieki nad dziatwą szkolną, a nowej kadrze pp. lekarzy-społeczników życzymy powodzenia w tej pracy.

2 czaszki niedźwiedzia jaskiniowego, szczęka dzika i rogi jelenia dyluwjalnego

wyruszają w podróż z Sosnowca do Krakowa.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że przy robotach ulenowskich, prowadzonych obok fabryki Hulczyńskiego, zostały wykopane kości zwierząt z zamierzchłej epoki, których narazie określić nie było można.

Zwrócono się przeto do miejscowych rzeczoznawców by ci zechcieli zbadać wykopane kości i określić ich pochodzenie.

Jak fama głosi, zdania rzeczoznawców były dość rozbieżne. Jedni twierdzili, że są szczątki naszej rodzimej krowy, inni zaś dowodzili, że są to czaszki niedźwiedzia jaskiniowego, a rogi zdobiły kiedyś łeb jelenia dyluwjalnego. Ostatecznie ostatnie zdanie przeważyło.

Magistrat, jako urzędowy opiekun wykopalisk, musiał się zainteresować tą sprawą i na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zdecydowano owe 2 czaszki niedźwiedzia jaskiniowego, szczękę dzika i rogi jelenia dyluwjalnego, przesłać do należytego zbadania, oraz pozostawić jako depozyt magistratu w zakładzie geologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Krwawa bójka opryszków na noże.

Śmiertelny cios w serce.

Onegdaj wieczorem do restauracji Muchy przy ulicy Małachowskiego w Sosnowcu przyszli znani policji opryszkowie Roman Rygał, Stanisław Klauze i Zygmunt Siemiński. Wkrótce potem zjawili się w lokalu Jan Swoboda i brat jego Antoni, oraz Bolesław Grudziński.

Po krótkiej wymianie zdań pomiędzy dwoma przeciwnemi obozami wywiązała się krwawa walka.

Wydobyto noże.

Krew polała się strumieniem.

Pierwszy padł ugodzony nożem w serce Jan Swoboda (Piotrkowska 1). W chwilę później padł z rozprutym brzuchem Bolesław Grudziński.

Wezwano policję, która aresztowała całe towarzystwo.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego kasy chorych skonstatował śmierć Swobody, a ciężko rannego Grudzińskiego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala na Pekinie. Lżej rannego Siemińskiego opatrzył lekarz na miejscu.

Jak ustaliło dochodzenie, śmiertelny cios Swobodzie zadał Siemiński.

Przyczyną bójki były nieporozumienia między rzezimieszkami.

Dogodzili sami sobie.

Wszystkie ryby w stawie renardowskim zostały wytrute.

W swoim czasie pisaliśmy o skandalicznym poprostu wypadku zatrucia ryb na pewnej przestrzeni Wisły. Po zbadaniu okazało się, że woda w Wiśle została zatruta wodą z Przemszy, do której odprowadzane są wszelkie nieczystości z fabryk Zagłębia i Śląska.

Obecnie i u nas w Sosnowcu potentaci tow. „hr. Renarda" dogodzili sami sobie. Na skutek doprowadzenia do stawu w parku renardowskim zatrutej wody, wszystkie znajdujące się tam, w bardzo dużej ilości ryby wyzdychały.

Wielką uciechę i nielada sjestę miały z tego powodu dzikie kaczki, które, w liczbie około 300, rzuciły się na smaczny żer.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 6 Niedziela	Dziś: Leonarda Jutro: Nikandra Wschód słońca 6.38. Zachód 4.00.

RADJO.

Niedziela — 6 listopada.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nadprogram.

12.10 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej.

14.00 Odczyt pt. „Przedzimowe porządki w oborze".

14.20 Odczyt pt. „Zaziębienie i ochrona przed nim"

14.40 Odczyt pt. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze"

15.00 Komunikat meteorologiczny.

15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

17.20 Rozmaitości.

17.40 Audycja literacka.

18.30 Komunikaty P. A. T.

19.45 Odczyt pt. „Dzieje zamku królewskiego na Wawelu"

19.10 „Znaczenie morza"

19.35 Odczyt pt. „Thingvellir dolina wikingów"

20.00 Przemówienie p. Zofji Maxowej z okazji dorocznego święta stowarzyszenia „Rodziny wojskowej"

20.30 Koncert kameralny poświęcony muzyce czeskiej.

22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.

22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

KRAKÓW

12.00 Hejnał. Transmisja sygnału czasu i kom. lotniczo - meteorologicznego z Warszawy.

12.10 Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej.

14.00 Praktyczne pogadanki dla rolników. „O przetwarzaniu win owocowych"

14.25 Praktyczne pogadanki dla rolników. „Z wyników doświadczeń sekcji nasiennej Małopol. T-wa Rolniczego"

15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.

17.20 Rozmaitości.

17.40 Transmisja z Warszawy.

19.35 Transmisja z Warszawy odczytu pt. „Thingvellir dolina wikingów"

19.35 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikat sportowy.

20.30 I. Koncert poświęcony twórczości Ryszarda Straussa.

22.00 Transmisja z Warszawy.

22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon"

POZNAŃ

15.10 Transmisja koncertu z Warszawy.

17.20 Nadprogram i komunikaty.

17.40 Transmisja z Warszawy.

18.30 Audycja dla dzieci.

19.10 Odczyt pt. „Wśród najnowszych książek i czasopism"

19.35 Odczyt pt. „O podróży do Islandji"

20.00 Odczyt pt. „Człowiek nowoczesny a przyroda"

20.25 Komunikat meteorologiczny.

20.30 Koncert muzyki polskiej.

22.00 Sygnał czasu. Komunikaty sportowe.

22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton"

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

Dziś popołudniu o godzinie 4-ej „Pan naczelnik—to ja!". z dyr. Zbuckim w roli głównej. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

Dziś wieczorem o godzinie 8.15 „Niespodzianki rozwodowe" znakomita farsa, wywołująca huragany śmiechu i burze oklasków, dana będzie w obsadzie premjerowej. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

Bilety wcześniej nabywać można w dziennej kasie „Polonja" ul. 3-go Maja 5. telef. 5.12.

W przygotowaniu „Kłopoty Marysieńki" operetka dla dzieci i młodzieży Udział całego zespołu, chórów i baletu.

W Dąbrowie.

W środę 9 XI na ogólne żądanie publiczności teatr miejski z Sosnowca gra poraz drugi „Pan naczelnik — to ja".

Z Sosnowca.

(s) Z posiedzenia zarządu miasta. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono 3 plany budowlane i 4 plany podziału parceli, zatwierdzono umowę z modrzejowskimi zakładami w sprawie przejęcia szkoły powszechnej przy hucie „Staszic", oraz postanowiono oddać w szkole powszechnej przy ulicy Kościelnej jedną salę na wykłady esperanta.

(s) Okólnik M. S. W. Magistrat otrzymał okólnik min. spraw wewnętrznych, zawiadamiający, że na członków sejmiku mogą być wybierani również i mieszkańcy miast wydzielonych.

(s) Zmiany na rynku pracy. W ostatnim tygodniu na skutek zwalniania robotników z robót publicznych bezrobocie na terenie działalności P. U. P. P. w Sosnowcu wzrosło o 45 osób. Obecnie wszystkich bezrobotnych zarejestrowanych jest 12059. Zasiłki pobierało 4816 osób, z czego 766 pracowników umysłowych.

(s) Cierpliwość górników się wyczerpuje. Na wczorajszej konferencji komitetu okręgowego górników w sprawie nieotrzymanej podwyżki płac, po dłuższej dyskusji zapadła uchwała proklamowania strajku począwszy od jutra tj. poniedziałku.

Na skutek jednak przyrzeczenia insp. pracy inż. Gallota, jako przedstawiciela rządu, że żądania górników zostaną pomyślnie załatwione, proklamowanie strajku odroczono do środy, tj. 9 listopada r. b.

(s) Z komitetu rozbudowy miasta Sosnowca. Na ostatniem posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta pod przewodnictwem prezydenta Bienia uchwalono przyznać pożyczki budowlane następującym obywatelom naszego miasta: Janowi Pfejferowi — 17.000 zł., Michałowi Wdowickiemu — 100 tys. zł., Franciszkowi Niedbał— 17.000 zł., Zygmuntowi Malinowskiemu—58.000 zł., Janowi Muszyńskiemu—24.000 zł., Cecylji Figiel — 17.000 zł, Wolfowi Ingsterowi — 54.000 zł., Maurycemu Rejcherowi — 288 tys. zł., Wolfowi Engelkingowi 30.000 zł. i magistratowi — 536.000 zł.

Jednocześnie komitet uchwalił jaknajenergiczniej poprzeć w banku gospodarstwa krajowego sprawę jaknajszybszego wypłacenia przyznanych kredytów p. Daszyńskiemu w sumie 13.500 zł. i p. Feliksowi Wieczorkowi w sumie 14.600 złotych.

Pozatem komitet upoważnił prezydjum, w osobach prezydenta Bienia i sekretarza komitetu dyrektora Mazura, do nawiązania ściślejszego kontaktu z bankiem gospodarstwa krajowego i poczynienia wszelkich starań o dalsze kredyty na rozbudowę miasta, jak również przyspieszenie szybkiej wypłaty przyznanych dotychczas kredytów budowlanych.

(s) Zjazd delegatów właścicieli nieruchomości. W środę i czwartek ub. tygodnia odbył się w Warszawie zjazd delegatów właścicieli nieruchomości miast byłej Kongresówki. Głównym tematem obrad były sprawy kanalizacyjne i wodociągowe. Opracowany został specjalny w tej sprawie memorjał, który złożony został ministrowi spraw wewnętrznych.

Jako przedstawiciel stowarzyszenia właścicieli nieruchomości miasta Sosnowca w zjeździe tym brał udział p. Feliks Wieczorek.

(s) Koncert damskiej orkiestry. Dziś w restauracji „Bar pod Śląskiem" w Sosnowcu, rozpoczyna koncertować nowozaangażowany zespół orkiestry damskiej na czele z 18-letnią utalentowaną wirtuozką Heleną Łosowską i jej siostrą pianistką, Adelą, uczenicami konserwatorjum wiedeńskiego oraz z udziałem Maryli Fitówny rutynowanej basistki, Janiny Kołapaczewskiej mandolinistki i Łosowskiego drugie skrzypce.

Zespół ten niezawodnie wzbudzi większe zainteresowanie i ściągnie licznych zwolenników muzyki.

(s) Zebranie legjonistów. Dziś o godz. 10 rano odbędzie się w Sosnowcu w lokalu własnym przy ul. 3 Maja 13 doroczne walne zgromadzenie okręgowego związku legjonistów Zagłębia Dąbrowskiego, na którym wygłoszone zostanie sprawozdanie za rok ubiegły i odbędą się wybory nowego zarządu.

(s) **Odezwy komunistyczne.** Wczorajszej nocy obok walcowni hr. Renarda rozrzucone zostały odezwy komunistyczne treści antypaństwowej.

Z Będzina.

(b) **Zerwanie stosunków z Rumunją.** Na konferencji w starostwie będzińskiem z udziałem władz weterynaryjnych omawiano sprawę sprowadzania nierogacizny z Rumunji. Ponieważ transporty rumuńskie nie tylko nie wpływały na zniżkę cen, lecz wywoływały jeszcze większą drożyznę dzięki jakimś nieznanym machinacjom, — konferencja doszła do wniosku, że Zagłębie musi zerwać te świńskie stosunki z Rumunją i przywóz nierogacizny winien być wzbroniony.

(b) **Zebrania kontrolne na miasto Będzin wraz ze wszystkiemi dzielnicami.** Zwraca się po raz ostatni uwagę na odbywające się zebrania kontrolne dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią. Według planu stawiennictwa obowiązani są zgłosić się szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kateg. C), Dnia 7 XI szeregowi rezerwy z r. 1895 dnia 8XI szeregowi rezerwy z r, 1896 z literą A do K. dnia 9 XI szeregowi rezerwy z r. 1896 z literą L do Ż, dnia 10 XI szeregowi rezerwy z r. 1897 z literą A do K, dnia 11 XI szeregowi rez. r. 1897 z literą L do Z, dnia 12 XI szeregowi rezerwy z r. 1898 z literą A do K. dnia 14 XI szeregowi rezerwy z r. 1898 z literą L do Ż.

Do powyższych zebrań kontrolnych stawić się mają wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią którzy w r. 1825 i 1926 z jakichkolwiekbądź powodów nie stawili się do zebrań kontrolnych Komisja kontrolna urzęduje w lokalu „Piasta" przy ulicy Małachowskiego. Rezerwiści powinni zabrać ze sobą książeczki wojskowe wraz z kartami mobilizacyjnemi i stawić się punktualnie na godz. 8 rano.

(b) **Do rzemieślników.** Dziś o godz. 3-ej po poł. w sali na górze Zamkowej, odbędzie się zebranie rzemieślników-chrześcjan cechowych i niestowarzyszonych wszystkich zawodów w sprawie wyborów do izb rzemieślniczych.

(b) **Powiesił się...** Na Sybirce pomiędzy Będzinem a Czeladzią w piwnicy zwalonego domu powiesił się na bandażu opatrunkowym mężczyzna, przy którym oprócz papierosów i zapałek nic więcej nie znaleziono.

Wisielec przypuszczalnie może mieć do 45 lat, ubrany jest w czarną marynarkę.

(b) **Sztandary komunistyczne.** Herszek Lewkowicz i Róża Bielczewska zostali przytrzymani w chwili gdy usiłowali zawiesić dwa sztandary komunistyczne na słupach tramwajowych przy ulicy Małobądzkiej.

Na sztandarach widniały napisy: „Niech żyje rewolucja chińska!" „Niech żyie dzień 7 listopada!"

Z Czeladzi.

(c) **Odczyty.** Dziś w Czeladzi i na Saturnie staraniem koła pol. mac. szkol. wygłoszone będą 2 odczyty — „Sienkiewicz, a oświata ludowa". Odczyty wygłoszą prof. Pasierbiński i prof. Deposki.

Z Dąbrowy.

(d) **Za opuszczanie lekcyj.** Według danych statystycznych wydziału wykonawczego rady szkolnej za miesiąc ubiegły wypada, że na 4 szkoły powszechne, do których uczęszcza 2250 dzieci, zostało ukaranych grzywną za nieregularne uczęszczanie do szkoły 18 osób.

(d) **Porządkowanie ulic.** Właściciele nieruchomości wysłali pismo do magistratu, aby ten ze swej strony zwrócił się do firmy Ulen o uporządkowenie ulic miasta po przeprowadzonej kanalizacji, ponieważ pozostawione kamienie, gruzy i t. p. utrudniają komunikację kołową i pieszą.

(d) **Ze sportu.** Dziś odbędą się interesujące zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami: „Zagłębie" z Dąbrowy a „Sosnowcem" z Sosnowca.

Z Myszkowa.

(m) **Niesnaski w straży ogniowej.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu straży ogniowej postanowiono przedłużyć termin rozwiązania straży ogniowej do dnia 15 bm., a przez ten czas przeprowadzić werbunek nowych strażaków. Po odczytaniu powyższej uchwały zarządu przed frontem straży, członkowie straży wystosowali prośbę do zarządu o zwołanie walnego zgromadzenia na 15 bm. Walne zebranie ostatecznie zdecyduje o dalszych losach straży.

(m) **Nie godzą się na podział.** Przed paru dniami komisarz ziemski, dokonywając podziału wspólnoty we wsi Leśniaki, gm. Pińczyce, przeprowadzał klasyfikację gruntów Wieśniaczki tej wsi, w liczbie około 30 osób, z taką energją zaprotestowały przeciw podziałowi, że musiano sprowadzić policję, która uspokoiła krewkie wieśniaczki i komisarz mógł dalej prowadzić swe czynności.

(m) **Profanacja grobów.** Na cmentarzu w Mrzygłodzie, podczas wszystkich świętych, jacyś niewykryci sprawcy sprofanowali szereg grobów, niszcząc kwiaty i rozrzucając wieńce, złożone na grobach. Policja prowadzi dochodzenie.

Z Zawiercia.

(z) **Na zjazd zrzeszenia gmin wiejskich,** który odbędzie się w Warszawie w dniach 6—7 listopada r. b. z ramienia sejmiku zawierckiego delegowany został p. Majewski Władysław z Łaz, członek wydziału powiatowego; na zjazd ten również wyjeżdża po 2 członków z każdej rady gminnej w powiecie.

(z) **Bezrobocie w cementowniach.** W cementowni Wysoka wypowiedziano pracę 600 robotnikom.

Z dniem 15 listopada zostaje zamknięta cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu, która zatrudnia 300 robotników. Personel biurowy pozostaje.

(z) **Sąd pokoju w Zawierciu** skazał Szymona Krenblauma, lat 52, zamieszkałego w Zawierciu za fałszowanie odważników, na karę 60 złotych, lub 12 dni aresztu.

Za uprawianie żebractwa sąd pokoju w Zawierciu skazał Stefana Tyrasa, lat 30, na 3 tygodnie aresztu.

(z) **Aresztowanie niebezpiecznego opryszka.** Policji zawierckiej udało się nareszcie schwytać niebezpiecznego opryszka, który wieczorem chodząc po domach i ulicach, żądał pieniędzy grożąc śmiercią. Jest to Rogoń Władysław, lat 39, bez stałego zamieszkania, który obecnie siedzi za kratami. Osoby poszkodowane niech się zwracają do sędziego śledczego w Zawierciu.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Kochaj bliźniego swego...—Notoryczni złodzieje.

Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę redaktora „Kurjera Zachodniego", p. Tadeusza Opioły, oskarżonego przez księdza marjawickiego Wincentego Nowakowskiego z Warszawy o umieszczenie w 121 numerze z dnia 4 maja b. r. artykułu p. t. „Odebranie kapliczki katolickiej marjawitom na Pradze w Warszawie". W artykule zaznaczono, iż odebrano kaplicę „sponiewieraną przez sekciarzy". Ponieważ ksiądz Nowakowski przed terminem rozprawy zrzekł się oskarżenia, przesyłając do sądu okręgowego prośbę o umorzenie sprawy, motywując prośbę obowiązującą go miłością bliźniego i powołując się na odezwę tej treści arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego, sąd sprawę umorzył.

——

Kazimierz Szuplak, lat 32, mieszkaniec Lwowa, przebywając na terenie Zagłębia, w dniu 27 kwietnia ub. r. w Dąbrowie-Górniczej, skradł A. Krężlównie bieliznę i garderobę wartości 317 złotych. Szuplak był już karany przez sąd ogręgowy w Kielcach i Radomiu, gdzie przebywał na występach, sąd przeto skazał go na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

——

Notoryczna złodziejka 49-letnia Helena Wąs, mieszkanka Częstochowy, kręcąc się w dniu 16 kwietnia b. r. po halach targowych w Sosnowcu między straganami, skradła dwie pary dziecinnych bucików, które ukryła pod chustką. Wąs, uprawiając włóczęgę od szeregu lat, kradła, gdzie się dało, na co wskazują wyroki sądów okręgowych w Stryju, Krakowie i Wadowicach. Obecnie sąd okręgowy w Sosnowcu skazał ją na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.